

Przemoc policyjna; brak właściwych przepisów karnych umożliwiających ściganie za tortury

Cestaro przeciwko Włochom (wyrok – 7 kwietnia 2015 r., Izba (Sekcja IV), skarga nr 6884/11)

W Genui w dniach 19 - 21 lipca 2001 r. odbył się dwudziesty siódmy Szczyt G8. Szereg organizacji pozarządowych stworzyło grupę nazwaną "Genuańskie Forum Społeczne" (GSF), która miała tam zorganizować równocześnie odbywający się alternatywny szczyt antyglobalistyczny. Władze włoskie podjęły środki bezpieczeństwa na wielką skalę. W tych dniach doszło do wielu incydentów, w tym starć z policją, plądrowania sklepów, aktów przemocy, wandalizmu oraz zniszczeń w mieście. Kilkuset demonstrantów oraz funkcjonariuszy sił bezpieczeństwa zostało rannych albo obezwładnionych gazem łzawiącym. Całe dzielnice Genui stały się scenami dewastacji. Rada miejska udostępniła demonstrantom szkołę Diaz-Pertini, aby mieli gdzie w nocy spać. 20 i 21 lipca mieszkańcy z sąsiedztwa poinformowali policję, że na teren szkoły weszli ubrani na czarno młodzi ludzie. W nocy z 21 na 22 lipca uzbrojony oddział policji wdarł się do tego budynku około północy, aby dokonać przeszukania. Arnaldo Cestaro, mający wtedy 62 lata, znajdował się wtedy wewnątrz szkoły. W chwili interwencji siedział oparty plecami o ścianę z podniesionymi rękami. Został wielokrotnie uderzony, w skutek czego doznał wielu złamań. Nigdy już w pełni nie odzyskał zdrowia. Po trzech latach śledztwa przeprowadzonego przez urząd prokuratora w Genui 28 funkcjonariuszy sił bezpieczeństwa znalazło się przed sądem. 13 listopada 2008 r. sąd skazał, m.in. dwunastu z nich na kary od dwóch do czterech lat więzienia i zasądził od nich, wspólnie z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, zwrot kosztów, wydatków oraz zobowiązał do naprawy szkód wyrządzonych powodom cywilnym, na rzecz których orzekł prowizorycznie od 2,5 do 50 tys. euro. Sam Cestaro otrzymał 35 tys. euro 31 lipca 2010r. sąd apelacyjny częściowo uchylił ten wyrok, a 2 października 2012 r. Sąd Kasacyjny go utrzymał w mocy w jego głównej części.

W skardze do Trybunału, z powołaniem się na art. 3 Konwencji skarżący zarzucił, że był ofiarą przemocy i traktowania stanowiącego tortury podczas akcji policji w szkole Diaz-Pertini.

Trybunał przypomniał, że jak wynika z ugruntowanego orzecznictwa w tej materii, w przypadku zarzutu naruszenia art.3 Konwencji wymagana jest szczególnie wnikliwa ocena dowodów. Jeśli było prowadzone postępowanie krajowe, nie może on jednak zastąpić własną oceny sądów, których zadaniem są ustalenia faktyczne na podstawie zebranych dowodów. W tego rodzaju sprawach Trybunał bada bardziej krytycznie wnioski sądów, gdyby jednak postanowił od nich odejść, musi zwykle dysponować przekonującymi argumentami.

Wyrok sądu pierwszej instancji oraz wydany na skutek apelacji, do których odwołał się Sąd Kasacyjny, wskazywały, że funkcjonariusze po wejściu do szkoły Diaz-Pertini bili prawie wszystkich obecnych, również siedzących albo leżących na ziemi: pięściami, kopali i używali pałek, krzyczeli na nich i grozili. Wyrok sądu I instancji wskazywał, że w chwili przybycia policji skarżący siedział oparty o ścianę z rękami w górze; był bity przede wszystkim w głowę i po rękach i nogach, co doprowadziło do wielu złamań; obrażenia te wymagały hospitalizacji przez cztery dni oraz spowodowały czasową niezdolność do normalnego funkcjonowania przez ponad 40 dni a także częściową trwałą niepełnosprawność prawej ręki i nogi.

Zarzuty skarżącego dotyczące napaści na niego i jej konsekwencji znalazły w ten sposób potwierdzenie w wyrokach sądów krajowych.

Rząd w kategoriach ogólnych zgodził się z « oceną sądów krajowych, które bardzo surowo oceniły zachowanie funkcjonariuszy policji » podczas ich akcji w szkole Diaz-Pertini. Dlatego też i biorąc także pod uwagę systematyczną i wymierzoną we wszystkich obecnych w budynku szkoły agresję fizyczną i werbalną Trybunał uznał, że został ustalony również fakt agresji, jak i jej skutki. Zarzut dotyczący naruszenia art.3 został więc wystarczająco opisany i nie było podstaw do zajmowania się dowodami dotyczącymi innych zarzutów skarżącego. W związku z kwestią kwalifikacji prawnej potraktowania skarżącego Trybunał stwierdził, że wchodził tu niewątpliwie w grę art.3 Konwencji. Rząd też tego nie kwestionował. Pozostało tylko ocenić, czy były to tortury, jak twierdził skarżący.

Trybunał musi uwzględnić różnicę w art.3 między tym pojęciem i pojęciem traktowania niehumanitarnego lub poniżającego. Zróżnicowanie to znalazło się w Konwencji, aby zaznaczyć szczególną haniebną umyślną niehumanitarną traktowanie wywołujące bardzo poważne i okrutnie cierpienie. Gwałtowny charakter cierpienia jest w istocie względny; zależy od zespołu danych wchodzących w grę, w szczególności długości okresu takiego traktowania, jego skutków fizycznych albo psychicznych jak również, często płci, wieku, stanu zdrowia ofiary, itd.

Poza dolegliwością traktowania, „tortury” wiążą się z działaniem umyślnym, uznanym w konwencji ONZ w sprawie zakazu stosowania tortur oraz innego okrutnego, niehumanitarnego lub poniżającego traktowania albo karania, która weszła w życie 26 czerwca 1987r. w stosunku do Włoch o określa « tortury jako każde działanie za pomocą którego osobie torturowanej zadaje się dotkliwy ból lub cierpienie, fizyczne bądź psychiczne, aby uzyskać od niej informacje, ukarać ją albo zastraszyć.

W pewnych sprawach Trybunał uważał, że złe traktowanie należy uznać za « tortury » po zastosowaniu łącznie dwóch wyżej wymienionych kryteriów, a więc stopnia cierpienia oraz umyślności. W niektórych przypadkach Trybunał, uznając, że doszło do „tortur” podkreślał w mniejszym stopniu umyślność złego traktowania a bardziej fakt, że wywołało ono ból i poważne cierpienie oraz miało charakter szczególnie poważny i okrutny.

W innych wyrokach szczególne znaczenie miał fakt stosowania przemocy wobec więźnia bez powodu. Np. w sprawie Vladimir Romanov v. Rosja (wyrok z 24 lipca 2008r.) skarżący był bity pałką z powodu nie zastosowania się do polecenia opuszczenia celi i nawet, kiedy już upadł na ziemię: przemoc miała więc charakter „represji”. Podobnie, w sprawie Dedovski i inni v. Rosja (wyrok z 15 maja 2008r.) , chociaż Trybunał uwzględnił potencjał przemocy w zakładach karnych oraz że nieposłuszeństwo więźniów mogło szybko przerodzić się w zamieszki wymagające interwencji sił porządkowych, nie widział powodu do użycia wobec skarżących kauczukowych pałek. Przeciwnie, działania funkcjonariuszy były oczywiście nieproporcjonalne do drobnych wykroczeń w trakcie przeszukania a ponadto, były niepotrzebne do realizacji celów funkcjonariuszy, ponieważ bijąc więźniów pałkami nie ułatwiali sobie osiągnięcia pożądanego skutku, a więc ułatwienia dokonania przeszukania. W ocenie Trybunału traktowanie to miało wyraźnie charakter „represji” albo « kary cielesnej ». Ponadto, użycie siły nie miało podstawy prawnej.

W niektórych sprawach dotyczących użycia siły przez funkcjonariuszy policji podczas zatrzymań Trybunał również rozważał kwestię, czy wchodzące w grę złe traktowanie stanowiło „tortury” w rozumieniu art.3 Konwencji. Nie stwierdził jednak tego, ze względu na

fakt, że celem policjantów nie było przyznanie się skarżącego a przemoc była stosowana przez krótki czas w warunkach panującego szczególnego napięcia.

W tym przypadku natomiast nie można było pominąć faktu, że według Sądu Kasacyjnego przemoc w szkole Diaz-Pertini, której skarżący był ofiarą, miała na celu ukaranie, represję, doprowadzenie do poniżenia i cierpienia fizycznego i psychicznego ofiar. W rezultacie mogła oznaczać tortury w rozumieniu art.1 konwencji ONZ.

Poza tym, z akt wynikało, że skarżący został zaatakowany przez funkcjonariuszy, którzy go kopali i bili pałką wielofunkcyjną typu tonfa, uznaną przez sąd apelacyjny za potencjalnie zagrażającą życiu. Otrzymał wiele ciosów w różne części ciała. Na skutek uderzeń skarżący doznał licznych złamań, które spowodowały, że musiał być hospitalizowany i przez długi czas był niezdolny do normalnego funkcjonowania; w szpitalu przeszedł operację chirurgiczną a następnie powtórnie kilka lat później. Cierpi na trwałą niepełnosprawność prawej ręki i nogi. Fizyczne konsekwencje pobicia były więc poważne. Tym bardziej nie można było lekceważyć uczucia strachu i cierpienia skarżącego. Po znalezieniu schronienia na noc skarżący został zbudzony przez hałas spowodowany wtargnięciem policji. Poza tym, że sam był bity, widział wielu funkcjonariuszy bijących bez żadnego widocznego powodu inne znajdujące się tam osoby.

W tym kontekście należało przypomnieć wnioski, do jakich doszły sądy krajowe w postępowaniu karnym z którymi rząd generalnie się zgodził: według sądu I instancji zachowanie policji wewnątrz szkoły Diaz-Pertini stanowiło wyraźne naruszenie prawa oraz « godności ludzkiej i szacunku dla osoby»; według sądu apelacyjnego funkcjonariusze bili systematycznie znajdujących się tam osób w sposób okrutny i sadystyczny, działając jako «agresywni pałkarze»; Sąd Kasacyjny mówił o przemocy « niezwykłej skali» i « absolutnej ».

W uwagach przed Trybunałem rząd sam uznał działania policji za akty « bardzo poważne i godne ubolewania». Nie można więc było negować, że złe traktowanie skarżącego « wywołało ból i dotkliwe cierpienie» i miało « charakter szczególnie poważny i okrutny».

Trybunał zwrócił również uwagę na brak jakiegokolwiek związku między zachowaniem skarżącego i użyciem siły przez policjantów. Wyrok I instancji, po przyznaniu, że było prawdopodobnie kilka izolowanych przypadków oporu osób znajdujących się w szkole Diaz-Pertini, wskazał przypadek skarżącego - który w owym czasie był już w pewnym wieku – jako dowód na absolutny brak proporcji między przemocą policji i aktami oporu. Pozycja, jaką zajmował skarżący w chwili ich przybycia – siedział oparty o ścianę z uniesionymi rękami - wykluczała wszelki opór z jego strony. Wyrok sądu apelacyjnego wskazywał, że nie było żadnego dowodu na rzekomy opór ze strony niektórych znajdujących się tam osób. Policjanci całkowicie zignorowali słabość fizyczną związaną z pcią i wiekiem, oraz wszelkie sygnały kapitulacji, również ze strony osób, których obudził wywołany przez nich hałas. Wyrok Sądu Kasacyjnego potwierdził brak oporu.

Sprawa ta różniła się więc od tych, w których użycie (nieproporcjonalne) siły przez policję należało oceniać w relacji do aktów oporu fizycznego albo prób ucieczki.

W tym przypadku skarżący został pobity całkowicie bez powodu i w przeciwieństwie do sytuacji, o których była mowa w sprawach Vladimir Romanov oraz Dedovski i inni, działanie policji nie mogło być uznane za proporcjonalne w celu osiągnięcia realizowanego celu.

Celem wejścia policji do budynku szkoły Diaz-Pertini miało być przeszukanie: policjanci mieli znaleźć dowody mogące doprowadzić do identyfikacji demonstrantów należących do „czarnego bloku”, autorów zniszczeń w mieście oraz w razie potrzeby, ich zatrzymania.

Nieależnie od tego, czy manifestanci ci byli w tej szkole wieczorem 21 lipca, podjęte działania nie były spójne z deklarowanym celem: policjanci wtargnęli forsując kratę i drzwi wejściowe do szkoły, pobili prawie wszystkich tam obecnych i zebrali w jedno miejsce ich rzeczy osobiste, nawet nie starając się ustalić do kogo należały. Również z powodu tych okoliczności sąd apelacyjny w swoim orzeczeniu potwierdzonym przez Sąd Kasacyjny, uznał zatrzymania w szkole Diaz-Pertini za bezprawne a więc stanowiące przestępstwo nadużycia funkcji publicznej.

Sporna operacja miała być prowadzona przez formacje złożoną w większości z funkcjonariuszy uzbrojonej jednostki specjalnej policji. Formacja ta, zgodnie z wyjaśnieniami władz, powinna „zabezpieczyć” budynek a więc wykonać zadanie, jakie w ocenie sądu apelacyjnego, bardziej wyglądało na obowiązek podjęcia określonego działania niż na obowiązek rezultatu. Z orzeczeń krajowych nie wynikało, aby funkcjonariusze otrzymali instrukcje dotyczące użycia siły. Policja zaatakowała osoby wyraźnie nieagresywne już na zewnątrz szkoły. W żadnym momencie nie starała się próbować porozumieć z osobami, które legalnie przebywały w budynku ani doprowadzić do otwarcia drzwi, które z uprawnionych względów były zamknięte i wolała raczej je wyważyć. Pobili oni wszystkich tam obecnych niezależnie od tego, gdzie się znajdowali. Traktowanie, którego ofiarą stał się skarżący, było zamierzone i zostało podjęte z premedytacją.

Przy ocenie kontekstu napaści a w szczególności jej zamierzonego charakteru Trybunał nie mógł tym bardziej pominąć późniejszych prób policji ukrycia przebiegu tych zdarzeń albo usprawiedliwienia ich z powołaniem się na okoliczności, które nie miały miejsca.

Jak podkreśliły: sąd apelacyjny i Sąd Kasacyjny, po wtargnięciu do szkoły Pascoli, policja dążyła do odebrania wszystkich nagran filmowych, na których zostało zarejestrowane wtargnięcie do szkoły Diaz-Pertini. Należało również przypomnieć oświadczenia szefa służby prasowej policji, zgodnie z którymi wiele śladów krwi na ziemi, na ścianach oraz na kaloryferach w budynku, można było wyjaśnić przez obrażenia, jakich większość znajdujących się tam osób doznało w trakcie starć w ciągu dnia. Wyrok wydany w instancji apelacyjnej wskazywał na kłamliwe twierdzenia o oporze stawianym przez obecnych w szkole, agresji z użyciem noża wobec funkcjonariusza oraz znalezieniu dwóch koktaili Mołotowa, które stanowiły przestępcze oszczerstwa i fałszywe oświadczenia, które miały usprawiedliwić po fakcie wtargnięcie policji i zastosowaną przemoc. Wchodziła w grę, według Sądu Kasacyjnego operacja « operacja nikczemnej mistyfikacji ».

W tych warunkach, Trybunał nie mógł zgodzić się z tezą rządu, że skalę traktowania w trakcie akcji policji w szkole Diaz-Pertini należało oceniać z z uwzględnieniem kontekstu panującego wtedy dużego napięcia ze względu na wiele starć, do których doszło podczas manifestacji oraz wyjątkowych wymagań ochrony porządku publicznego.

Trybunał, wypowiadając się na temat złego traktowania przez policję wykonującą określone zadania obiektywnie trudne i ryzykowane dla bezpieczeństwa ich samych i innych osób, zawsze uwzględnia ten kontekst i towarzyszące mu silne napięcie emocjonalne.

W tym przypadku, sąd pierwszej instancji uznał, że podczas akcji w szkole Diaz-Pertini oskarżeni działali « w warunkach stresu i zmęczenia », sąd apelacyjny podobnie jak Sąd Kasacyjny, nie przyjął jednak tego za okoliczność łagodzącą.

Zadanie Trybunału nie polega na orzekaniu o winie na podstawie prawa karnego ani o odpowiedzialności cywilnej, ale o odpowiedzialności państw na podstawie Konwencji. W szczególności na tle art.3 Konwencji Trybunał wielokrotnie twierdził, że przepis ten odnosi się do jednej z fundamentalnych wartości społeczeństw demokratycznych. Art.3 nie przewiduje wyjątków, czym różni się od większości klauzul normatywnych Konwencji. Również na podstawie art. 15 ust. 2 nie podlega żadnej derogacji, także w razie publicznego niebezpieczeństwa zagrażającego życiu narodu. Nawet w najtrudniejszych okolicznościach, jak walka z terroryzmem i przestępczością zorganizowaną, Konwencja zakazuje w kategoriach absolutnych tortur oraz kar albo traktowania nieludzkiego lub poniżającego, niezależnie od działań ofiary.

W związku z tym i bez zamiaru pomijania ten sposób trudności misji policji we współczesnych społeczeństwach oraz nieprzewidywalności zachowań ludzkich, podkreślił w tym przypadku następujące elementy:

– wtargnięcie policji do szkoły Diaz-Pertini miała miejsce w nocy z 21 na 22 lipca, kiedy starcia i plądrowanie budynków podczas szczytu G8 zakończyły się i nic podobnego nie działo się w tej szkole ani w jej okolicach;

– nawet zakładając, że w szkole schronili się również chuligani, nie wynikało jednak z akt, że obecni tam zachowywali się w chwili przybycia policji w sposób mogący komuś zagrażać a w szczególności policjantom, którzy w wielkiej liczbie i dobrze uzbrojeni, uczestniczyli w tej operacji: niektórzy z obecnych, trzona przypomnieć, ograniczyli się do zamknięcia kraty i drzwi wejściowych do szkoły, do czego byli uprawnieni, nie było natomiast żadnego rzeczywistego oporu.

– z akt wynikało, że władze miały wystarczająco dużo czasu, aby dobrze zorganizować operację « przeszukania »; przeciwnie, z niczego nie wynikał obowiązek policji pilnej reakcji na nieprzewidziane wydarzenia, do jakich miałyby dojść w jej trakcie.

– przeszukanie budynku innej szkoły i zatrzymanie około dwudziestu osób tam obecnych, chociaż całkowicie bezużyteczne dla jakiegokolwiek sprawy sądowej, miało miejsce popołudniu 21 lipca, jak się wydaje bez żadnej przemocy ze strony policji.

Z tego względu, napięcia które, - jak twierdził rząd – mogły doprowadzić do akcji policji w szkole Diaz-Pertini mniej dawały się wytłumaczyć względami obiektywnymi a bardziej decyzją dokonania nagłośnionych przez media zatrzymań z przyjęciem metod operacyjnych niezgodnych z wymaganiami ochrony wartości, jakie wyływają z art.3 Konwencji, podobnie jak wchodzącego w grę prawa międzynarodowego.

W tych okolicznościach Trybunał uważał, że złe traktowanie skarżącego podczas akcji policja w szkole Diaz-Pertini należało uznać za « tortury » w rozumieniu art.3 Konwencji.

W części dotyczącej gwarancji proceduralnych art.3 Trybunał przypomniał podstawowe zasady a w szczególności obowiązek skutecznego urzędowego śledztwa umożliwiającego doprowadzenie do identyfikacji i ukarania osób odpowiedzialnych. Podkreślił, że śledztwo takie musi być wszczęte i prowadzone szybko.

Rozstrzygający znaczenie ma wynik śledztwa oraz ścigania karnego oraz wymierzona kara a także podjęte środki dyscyplinarne. Są one istotne dla zachowania skutku odstrasającego istniejącego systemu sądowego oraz jego rolę w zapobieganiu przypadkom traktowania z naruszeniem art.3.

W sytuacji, gdy wstępne śledztwo doprowadziło do wszczęcia postępowania przed sądami, całość postępowania, w tym faza wyrokowania, powinna spełniać wymagania zakazu nałożonego przez ten przepis. Sądy nie powinny więc w żadnym razie uważać, że mogą pozostawić bez kary zamachy na integralność fizyczną i psychiczną. Jest to nieodzowne dla zachowania zaufania społeczeństwa oraz zapewnienia przywiązania do rządów prawa jak również zapobieżenia jakimkolwiek oznakom tolerancji dla aktów nielegalnych albo zmywy w celu ich popełnienia.

Zadanie Trybunału polega na ocenie, czy i w jakim stopniu sądy, przed dojściem do określonego wniosku, skrupulatnie zbadały sprawę w sposób wymagany przez art.3 - umożliwiający zachowanie siły odstraszenia istniejącego systemu sądowego i znaczenia roli, jaką ma on do odegrania dla przestrzegania zakazu tortur.

Jeśli chodzi o kary dla osób odpowiedzialnych za złe traktowanie, Trybunał przypomniał, że jego zadanie nie polega na wypowiedaniu się o winie ani na rozstrzygnięciu o karze, jaka powinna być wymierzona. Kwestie te należą wyłącznie do krajowych sądów karnych. Jednak na podstawie art.19 Konwencji i zgodnie z zasadą, iż Konwencja ma gwarantować prawa, które nie są teoretyczne ani iluzoryczne, ale konkretne i skuteczne, Trybunał musi upewnić się, czy państwo właściwie spełniło swój obowiązek ochrony praw osób znajdujących się pod jego jurysdykcją. W rezultacie, Trybunał musi zachować możliwość kontroli i interwencji w razie oczywistej dysproporcji między wagą czynu i wymierzoną karą. W innym razie obowiązek państw przeprowadzenia skutecznego śledztwa straciłby dużo ze swojej racji bytu.

Ocena, czy kara była odpowiednia, zależy więc od szczególnych okoliczności konkretnej sprawy. Postępowanie karne w kwestii tortur oraz złego traktowania przez funkcjonariuszy państwa nie może zakończyć się przedawnieniem, podobnie, jak nie można tolerować amnestii i ułaskawienia. Stosowanie przedawnienia powinno być zgodne z wymaganiami Konwencji. Nie da się więc zaakceptować jego sztywnych okresów nie przewidujących żadnych wyjątków. Dotyczy to również zawieszenia wykonania kary oraz jej złagodzenia.

Warunkiem wstępnym skuteczności śledztwa jest istnienie przepisów prawa karnego uznających za przestępstwo praktyki sprzeczne z art. 3. Brak wystarczającego ustawodawstwa karnego w celu zapobiegania i skutecznego ścigania sprawców czynów sprzecznych z art.3 może uniemożliwić władzom ściganie zamachów na tę fundamentalną wartość społeczeństw demokratycznych, ocenić ich wagę, orzekanie odpowiednich kar i wykluczenie wszelkich środków mogących nadmiernie osłabić karę, ze szkodą dla jej skutku prewencyjnego i odstrasającego.

W przypadku środków dyscyplinarnych Trybunał wielokrotnie twierdził, że gdy funkcjonariuszy państwa oskarża się o przestępstwa wiążące się ze złym traktowaniem, należy ich zawiesić w swoich funkcjach na czas śledztwa lub procesu i zdymisjonować w razie skazania.

Ofiara powinna móc skutecznie uczestniczyć w taki czy inny sposób, w śledztwie.

Wreszcie, poza pogłębionym i skutecznym śledztwem państwo ma obowiązek przyznania skarżącemu odszkodowania, w odpowiednim przypadku, albo przynajmniej zapewnienia możliwość domagania się i uzyskania naprawienia szkody wyrządzonej traktowaniem wchodzącym w grę.

Ze względu na powyższe zasady a szczególnie obowiązek państwa ustalenia, a w odpowiednim przypadku, ukarania w odpowiedni sposób autorów czynów sprzecznych z art.3 Konwencji, Trybunał uważał, że sprawa ta rodziła trzy typy problemów.

Policjanci, którzy torturowali skarżącego w szkole Diaz-Pertini nigdy nie zostali zidentyfikowani. Nie toczyło się więc wobec nich śledztwo i pozostali zwyczajnie bezkarni.

Trybunał przypomniał, że obowiązek śledztwa wynikający z art.3 jest **raczej** obowiązkiem podejmowania określonych oczekiwanych działań niż ich rezultatu, w tym sensie, że śledztwo może zakończyć się niepowodzeniem również mimo wszystkich środków i wysiłków należycie podjętych przez władze.

Tym niemniej jednak w tym przypadku, jak ustalił sąd I instancji, nieustalenie sprawców było rezultatem obiektywnych trudności prokuratora oraz braku współpracy policji podczas wstępnego śledztwa. Trybunał wyraził ubolewanie, że policja włoska bezkarnie odmówiła właściwym organom koniecznej współpracy przy identyfikacji funkcjonariuszy, którzy mogli być sprawcami aktów tortur.

Z wyroków krajowych wynikało, że dokładna liczba funkcjonariuszy uczestniczących w operacji pozostała nieznana oraz że policjanci, a przynajmniej ci, którzy byli na czele grupy, nosili kaski ochronne, wtargnęli do szkoły, mając – a przynajmniej większość z nich - twarze zamaskowane chustą. Zdaniem Trybunału, same te dwie okoliczności należące do fazy planowania i realizacji akcji policyjnej w szkole Diaz-Pertini, stanowiły już spore utrudnienia w jakiegokolwiek próbie skutecznego śledztwa w tej sprawie.

Trybunał przypomniał w szczególności, że w innej sprawie orzekł na tle art.3, że niemożność zidentyfikowania funkcjonariuszy sił porządkowych, domniemanych sprawców czynów sprzecznych z Konwencją, była z nim sprzeczna. Podobnie, podkreślił również, że zamaskowani policjanci wysłani do utrzymania porządku publicznego albo w celu zatrzymania muszą mieć dentyfikator – np. numer rejestracyjny – który, chociaż zachowuje ich anonimowość, pozwala na późniejszą identyfikację w celu przesłuchania albo w związku z kwestionowaniem sposobu prowadzenia operacji.

Za wtargnięcie do szkoły Diaz-Pertini, zastosowaną tam przemoc i próby ukrycia albo usprawiedliwienia jej, kierownictwo, kadry oraz pewna liczba funkcjonariuszy byli ścigani i postawieni przed sądem za rozmaite przestępstwa. Odnosiło się to również do wydarzeń w szkole Pascoli. W związku z wydarzeniami mającymi miejsce w szkole Diaz-Pertini a także w szkole Pascoli część przestępstw uległa w różnych fazach postępowania przed sądami przedawnieniu. Z powodu przedawnienia nikt nie został skazany za pobicia w szkole Diaz-Pertini, w tym skarżącego. W rezultacie, oskarżeni zostali skazani głównie za próby usprawiedliwienia tych działań oraz zatrzymania bez żadnej podstawy faktycznej i prawnej. Ponadto, orzeczone kary zostały złagodzone do tego stopnia, że skazani musieli odbyć w najgorszym razie kary od trzech miesięcy do jednego roku więzienia.

Trybunał uważał więc, że reakcja władz nie była odpowiednia biorąc pod uwagę wagę faktów. W rezultacie była niezgodna z obowiązkami proceduralnymi wynikającymi z art.3 Konwencji.

Inaczej niż w przypadku innych spraw Trybunał uznał, że nie było to spowodowane zwłoką albo niedbalstwem prokuratury albo sądów krajowych.

Skarżący wydawał się przypisywać przedawnienie przestępstw nadmiernej długości postępowania, w żaden sposób jednak nie uzasadnił tego zarzutu. Również akta nie wskazywały na żadne opóźnienie.

Do czasu wydania ostatecznego wyroku od wydarzeń w szkole Diaz-Pertini upłynęło dziesięć lat. Trybunał nie mógł jednak pominąć faktu, że prokurator natrafiał w śledztwie na istotne przeszkody a sądy orzekające musiały prowadzić bardzo skomplikowane postępowanie karne w stosunku do dziesiątków oskarżonych i dużej liczby powodów cywilnych włoskich i zagranicznych, aby ustalić, z poszanowaniem gwarancji rzetelnego procesu sądowego, indywidualną odpowiedzialność za przemoc policyjną, jaką sam rząd określił jako wyjątkową.

Tym bardziej Trybunał nie mógł zarzucić sądom, że nie uwzględniły wagi zarzuconych faktów albo, tym bardziej, że starały się umożliwić uniknięcie skazania ściganych policjantów. Wyroki z instancji apelacyjnej i kasacyjnej w szczególności stanowiły dowód przykładowej stanowczości i nie było w nich żadnego usprawiedliwienia tego, co się zdarzyło.

W tym kontekście, racje, które doprowadziły sąd apelacyjny do wymierzenia kar w granicach prawnego minimum za każde przestępstwo wchodzące w grę (a więc fakt, że początkiem operacji był rozkaz komendanta policji o zatrzymaniach i że oskarżeni działali pod tą presją psychologiczną) nie wydawały się porównywalne z tymi, jakie Trybunał wskazywał w innych sprawach.

Trybunał uznał więc, że nieadekwatne w tej sprawie okazało się ustawodawstwo karne włoskie biorąc pod uwagę wymaganie karania za tortury i pozbawione skutku odstraszającego koniecznego dla zapobiegania innym podobnym naruszeniom art.3 w przyszłości.

W związku z wątpliwościami dotyczącymi środków dyscyplinarnych wobec sprawców traktowania z naruszeniem art.3 Trybunał stwierdził, że z akt sprawy nie wynikało, iż osoby odpowiedzialne za torturowanie skarżącego oraz inne związane z tym przestępstwa zostały zawieszane w swoich funkcjach w trakcie postępowania karnego. Trybunał nie dysponował tym bardziej informacjami na temat ich kariery w okresie jego trwania oraz podejmowanych wobec nich środków dyscyplinarnych po wydaniu ostatecznego wyroku. Informacje te były konieczne w celu zbadania poszanowania art.3 Konwencji. Rząd jednak milczał w tym zakresie mimo wyraźnie sformułowanego żądania przy zakomunikowaniu skargi.

W związku z kwestią pożądanых działań w celu wykonania tego wyroku Trybunał zauważył, że władze włoskie ścigały osoby odpowiedzialne za złe traktowanie uznając, że dopuścili się rozmaitych przestępstw karalnych w prawie włoskim. Jednak, w analizie dotyczącej poszanowania obowiązków proceduralnych wynikających z art.3 Trybunał stwierdził, że reakcja władz nie była odpowiednia. Ustawodawstwo karne włoskie okazało się zarówno nieodpowiednie ze względu na wymóg ukarania aktów tortur wchodzących w grę jak i pozbawione skutku odstraszającego koniecznego, aby móc zapobiegać innym podobnym naruszeniom art.3 w przyszłości. Charakter strukturalny problemu był więc niezaprzeczalny. Ze względu na zasady wynikające z orzecznictwa dotyczącego części proceduralnej art.3 oraz motywy, które doprowadziły Trybunał do stwierdzenia nieproporcjonalności wymierzonej kary, uważał on, że problem ten odnosi się nie tylko do ścigania tortur ale również innych form złego traktowania zakazanego w art.3: przy braku właściwego oodejścia do wszelkich

złego traktowania zakazanego przez art.3 we włoskim ustawodawstwie karnym, przedawnienie, podobnie jak złagodzenie kar, mogą uniemożliwić w praktyce karanie nie tylko sprawców «tortur» ale na podstawie tego samego przepisu również innych przypadków „traktowania nieludzkiego» i «poniżającego», niezależnie od wysiłków podejmowanych przez organa ścigania i sądy orzekające.

Jeśli chodzi o środki do podjęcia, aby naprawić ten problem, Trybunał przypomniał, że obowiązki państwa w sferze objętej art.3 mogą obejmować przyjęcie właściwych regulacji prawnych, a zwłaszcza skutecznych przepisów karnych. Trybunał uważał również za konieczne, aby we włoskim porządku prawnym pojawiły się instrumenty prawne umożliwiające właściwe ukaranie sprawcy tortur albo innej formy złego traktowania w rozumieniu art.3.

Włochy muszą zapłacić skarżącemu 45 tys. euro jako zadośćuczynienie za krzywdę moralną.

Uwagi:

Wyrok wskazujący m.in. na znaczenie odpowiednich regulacji prawnych przewidujących odpowiedzialność karną za przestępstwa będące zachowaniami objętymi art.3 Konwencji – przede wszystkim tortury, ale również inne nieludzkie lub poniżające traktowanie.